

## Nie ma czym oddychać

Pokahontaz

Dla Ciebie,  
Nie umiem śpiewać, ale spróbuję.

Kocham Cię, pomimo innych myśli.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Kocham Cię, pomimo, że to wyścig.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Niech zagra muzyka, nieważne co jest dzisiaj  
Tak, w takt pokocham Cię i tak jak H i H  
Twa psychika się wymyka. Patrz  
na, na niego, jak się męczy.  
Dla nas raczej w planach jest spacer po tęczy.  
Ukochana, wymarzona żona,  
świat o nas będzie pisał w tomach, nic nas nie pokona.  
Ty i ja, ja i ona,  
i już nigdy my niewinni, gdy ktoś inny koło nas.  
W zasłonach dymnych ponad dym zawołam,  
czy palona płynnym ogniem nieskończona.  
Dla mnie miłość kona, niespełniona,  
w smaku słona, a wygląda na winogrona.

Kocham Cię, pomimo innych myśli.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Kocham Cię, pomimo, że to wyścig.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Kropło, błagam, nie wysychaj.  
Wiem co na mnie czyha, przyjdzie mi tu zdychać.  
Głośno, co ja narobiłem.  
Boże oddaj jej jej siłę, przecież ją zabiłem.  
Kotku, mogę tak do Ciebie tak mówić?  
Chodź tu. Każdy może się pogubić.  
W środku jestem dalej tym, kim byłem  
i choć ścieżki są zawile, tyle razy prowadziłem.  
Kotku, wygraliśmy siebie w TotoLotku.  
To ja, a nie żaden potwór.  
Kotku, teraz, gdy już wszystko jest gotowe  
by wyruszyć w drogę, nie mogę pozwolić Ci tak odejść.

Kocham Cię, pomimo innych myśli.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Kocham Cię, pomimo, że to wyścig.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.  
Nie, nie, nie ma czym oddychać.

Ile można nie zasypiać,  
nie jeść, nie oddychać, płakać, łyzy połykać.

Koniec końcem, zawsze po burzy wychodzi słońce,  
otrzymałaby swego obrońcę.  
Jesteś moim przeznaczeniem. Wierzę, że ja Twoim,  
tamtego nie zmienię.  
Zechcesz widzieć poświęcenie, nie mów mi, że nie chcesz,  
proszę, kocham Cię szalenie.  
Uuu, awaria, kocham Cię jak wariat.  
Stój, od zawsze chciałaś mieć ten wariant.  
Tyle jest we mnie pasji do nas teraz.  
Łaski, umieram, inne łaski rozstrzelam.  
Już nie potrzebuję tej maski twardziela.  
Spójrz, niweluję ją i zacznę od zera.